Magiczny Kraków

Czy w Krakowie jest miejsce dla sztuki ludowej?

2010-08-27

Jak co dzień otwieram krakowski dodatek do Gazety Wyborczej i moim oczom ukazuje się ogromnych rozmiarów zdjęcie chatki góralskiej z napisem www.tatry.pl i herbem Powiatu Tatrzańskiego, obok chatki dwie toalety typu TOI-TOI i góral z papierosem. Nad zdjęciem tytuł artykułu „Szanowny Panie Prezydencie, Kraków brzydnie!" – autor: Anita Bialic. Skojarzanie jedno – góralska sztuka ludowa szpeci Kraków! Cios prosto w serce…Dzień wcześniej wróciłem z otwarcia Targów Sztuki Ludowej „Cepeliada". Tego dnia na Rynku prezentowały się zespoły biorące udział w XLII Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich oraz zespoły ze wszystkich czterech gmin Powiatu Tatrzańskiego. Wydaje mi się, że porównywanie tych zespołów do kapel podwórkowych świadczy o kompletnym braku wiedzy autorki na temat Festiwalu. A jeżeli się na czymś nie zna, to się nie wypowiada autorytarnych opinii. Nie zamierzam nikogo przekonywać, aby stał się miłośnikiem folkloru, czuję się jednak w obowiązku wyjaśnić, że wszystkie występujące zespoły reprezentowały najwyższy poziom artystyczny. Zanim zostały dopuszczone do udziału w Festiwalu, przeszły przez szereg kwalifikacji i były oceniane przez międzynarodowe komisje. Tak więc wszelkie złośliwe komentarze można było sobie darować, a gościom z Danii wytłumaczyć, że podczas tych kilku dni trwania Targów, na Rynku prezentuje się dorobek kulturowy naszego kraju, a artyści nazwani „śpiewakami" nigdy nie pozwolili by sobie na „dorabianie graniem na podwórkach". Wiadomo – piwo, plastikowe kubki po tym piwie, dym z grilla i kiczowate gadżety mogą się nie podobać. Nie uwierzę jednak w święte oburzenie Duńczyków wobec takiego widoku. Skąd, jeśli nie z zachodu dotarło to wszystko i do nas?! Przecież w całej Europie odbywają się tego typu festyny, gdzie centra wielkich, dumnych miast stają się centrami folkloru, bo folklor jest źródłem tożsamości każdego narodu. A że towarzyszą im strawa i napitki…cóż nie tylko igrzysk, ale i chleba potrzebuje lud. (Nie będę już dodawał – toalet).Autorka pisze, że przestrzeń narodowa jest jej dobrem, narodowym dobrem, światowym dobrem. No właśnie – jest więc także dobrem ludzi, którzy w poniedziałek na Targach Sztuki prezentowali dorobek swoich małych ojczyzn. Przestrzeń ta nie może być i nie jest zarezerwowana dla tego, co się autorce podoba. Winna raczej być miejscem pokazywania kultury w całym swoim kolorycie – i tej dostojnej i tej ludowej. I w tym miejscu podziękowania dla pana Prezydenta Jacka Majchrowskiego, że od kilku lat zezwala na to, by zespoły z MFFZG prezentowały się w sercu Krakowa, Małopolski, można by rzec, w sercu Polski.

Reasumując, list pani Bialic do Prezydenta Krakowa uważam za niestosowny, krzywdzący i tendencyjny. Przecież w taki sposób można opisać każdą, nawet najdonioślejszą uroczystość. Do tego wystarczy pomanipulować zdjęciami (w końcu czytelnicy spoza Krakowa i Zakopanego nie będą mieli pojęcia, o co naprawdę chodziło) i efekt skandalu murowany.

Spuentuję to tak – naród, który odcina się od swojej historii, odcina się od swoich korzeni, przez co traci tożsamość – a więc wolność. Dlatego ze szczególnym pietyzmem należy chronić i pielęgnować te korzenie, a te korzenie to folklor. To coroczny MFFZG i Cepeliada.

P.S. A skoro już o tandecie mowa, to wypowiedzi też bywają tandetne. Reszta niech milczeniem pozostanie…

Mam nadzieję, że Gazeta Wyborcza jako rzetelne i obiektywne medium, opublikuje teraz moje

odczucia dotyczące folkloru na Rynku Krakowskim, jak również zdjęcia robione z nieco innej perspektywy, tak, aby czytelnicy mieli pełny obraz zdarzenia.

Z poważaniem

Andrzej Kawecki

Dyrektor Biura Promocji Zakopanego